

Bardski, Krzysztof

Paradygmat liturgiczny uczniów idących do Emaus (Łk 24, 13-35)

Warszawskie Studia Pastoralne 5, 135-144

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Krzysztof Bardski*

Paradygmat liturgiczny uczniów idących do Emaus (Łk 24, 13–35)

Epizod ewangeliczny, mówiący o uczniach, którzy szli do Emaus i rozpoznali Jezusa po łamaniu chleba zawiera szereg motywów literackich, elementów strukturalnych i zjawisk narracyjnych, których analiza zaprasza nas do medytacji nad tekstem pod kątem jego relacji do misterium Eucharystii. W naszym referacie chcielibyśmy prześledzić niektóre z tych zjawisk i wyświetlić ich implikacje, mogące zawierać wymiary liturgiczne.

Nasza refleksja w dużej mierze będzie starała się odsłonić potencjał symbolotwórczy zawarty w opowiadaniu, który mógłby stanowić inspirację dla różnorodnych ponaddosłownych interpretacji perykopy w kontekście liturgii mszalnej.

Pod względem budowy scenicznej, epizod o uczniach idących do Emaus można by podzielić na cztery odsłony:

1. Wędrówka z Jerozolimy do Emaus (plener)
2. Akcja wewnątrz gospody w Emaus (wnętrze)
3. Powrót do Jerozolimy (plener)
4. Rozmowa z uczniami (wnętrze)

Układ ten został łągodnie wkomponowany we wcześniejszy i późniejszy kontekst narracji ewangelicznej. Względem wcześniejszej sceny, bardzo skrótkowo przedstawionego przybycia Piotra do pustego grobu (w. 12), została zachowana ciągłość czasu (*Tego samego*

* Ks. Krzysztof Bardski – biblista, profesor UKSW i PWTW w Warszawie.

dnia...), natomiast kolejna scena stanowi płynną kontynuację wcześniejszej (*A gdy rozmawiali o tym, On sam stanął pośród nich...*).

Przedstawiony powyżej podział jest niesymetryczny. Pierwsze dwie sceny obejmują zasadniczą część narracji (19 wersetów), podczas gdy dwie ostatnie mają charakter epilogiczny (3 wersety). Istotą więc epizodu są wersety 13–32. Tym bardziej że w. 31 (*Wtedy oczy im się otworzyły i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu*) stanowi punkt kulminacyjny opowiadania, po czym następuje opadanie akcji, niejako zostają przedstawione konsekwencje tego, co wydarzyło się do tej pory.

Wielokrotnie zauważano zbieżność dwóch podstawowych scen składających się na analizowany przez nas epizod z dwoma najważniejszymi częściami liturgii mszalnej:

1. Podczas wędrówki Jezus, nierozpoznany jeszcze przez uczniów, wyjaśnia im Pisma, co przywodzi na myśl liturgię Słowa.
2. Przy stole, w gospodzie, Jezus daje się poznać po łamaniu chleba, co przywodzi na myśl liturgię eucharystyczną.

W tym też kluczu, idąc za starożytną tradycją Kościoła, Ojciec Święty podejmuje eucharystyczną interpretację opowiadania, zwracając uwagę na jedność dwóch stołów, stołu słowa i stołu Chleba.¹

Można by jednak pokusić się o symboliczne odczytanie również dwóch ostatnich scen, mianowicie powrotu do Jerozolimy i rozmowy z uczniami w wieczerniku, w świetle przedstawionej powyżej struktury. Eucharystia stanowi przecież centrum życia Kościoła, a więc nie jest momentem wydzielonym, lecz ma niejako inspirować życie, w które wpisuje w porządku chronologicznym. Czy nocny powrót do Jerozolimy może być odczytany jako egzystencjalna konsekwencja liturgii Słowa, natomiast spotkanie z uczniami – liturgii Eucharystycznej?

Najpierw zwróćmy uwagę na wzajemną relację następujących scen: wędrówki do Emaus i powrotu do Jerozolimy. Sceny te pod wie-

¹ Por. Jan Paweł II, *Mane nobiscum Domine*. List apostolski, 12 (dalej skrót MND).

loma względami mają charakter antytetyczny. W czym wyraża się owo przeciwstawienie?

Po pierwsze, wędrówka do Emaus jest oddalaniem się od Jerozolimy, podczas gdy powrót jest przybliżaniem się do Świętego Miasta. Ten kierunek sam w sobie może mieć znaczenie symboliczne. Oddalając się od Jerozolimy, uczniowie nie rozpoznają Jezusa, mimo że On idzie razem z nimi. Idąc z Jerozolimy, uczniowie realizują swój własny plan, wynikający z ich pesymistycznego postrzegania wydarzeń paschalnych. *A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwoić Izraela* (w. 21). Ten negatywny wymiar symboliki drogi, oddalającej od Jerozolimy, został podchwycony we wstępie do Listu apostołskiego *Mane nobiscum, Domine*, gdy została ona nazwana drogą naszych wątpliwości, niepokojów, zawodów.²

Natomiast droga powrotna może zawierać przeciwną symbolikę. Przede wszystkim jest to droga, którą uczniowie podejmują jako konsekwencję rozpoznania Jezusa (*W tej samej godzinie wybrali się i wrócili do Jerozolimy* w. 33). Jest więc wędrówką podjętą wskutek interwencji Bożej. Podczas tej wędrówki Jezus nie jest obecny fizycznie (*zniknął im z oczu*), ale jest obecny w ich myślach, nadziejach, sercu. Jest to więc przybliżanie się do Jerozolimy. Można by stwierdzić, że jest to przybliżanie się do tajemnicy paschalnej i do Kościoła, który mogą symbolizować uczniowie zgromadzeni z Piotrem w Wieczerniku.

Po drugie, droga z Jerozolimy do Emaus odbywa się za dnia, podczas gdy z Emaus do Jerozolimy – nocą. Można by więc spojrzeć na badaną przez nas kwestię również z perspektywy przeciwstawnej symboliki dzień/noc, światło/ciemność. Tu jednak wydaje się również istotne zjawisko paradoksu. Uczniowie idąc do Emaus w świetle dnia, w istocie nie rozpoznają Jezusa, a więc tak jakby szli w ciemności. *Ich oczy są niejako na uwięzi* (w. 16). Co więcej, nie postrzegają właściwie wydarzeń paschalnych i mimo wyjaśnień samego Jezusa, nadal *nie widzą* ich właściwego znaczenia.

Natomiast powrót do Jerozolimy, mimo że odbywa się w ciemności, jest drogą światła. Uczniowie bowiem zobaczyli Jezusa i zro-

² Por. MND 2.

zumieli orędzie paschalne. Można by powiedzieć, że stali się nosicielami światła. Słowo, które otrzymali od Jezusa oraz jego wyjaśnienie, stało się niejako lampą, która rozświetla noc.

Zatem idąc w świetle dnia do Emaus, uczniowie pogrążeni są w ciemności, wracając zaś nocą, zanurzeni zostali w światło.

Jakie więc będą implikacje wędrówki do Emaus, jako symbolizującej liturgię Słowa oraz czym będzie powrót do Jerozolimy w kontekście tej symboliki?

Liturgia Słowa jest momentem poprzedzającym Eucharystyczne uobecnienie Chrystusa. Nie ma go jeszcze na ołtarzu w tajemnicy Jego Ciała i Krwi, niemniej już idzie wraz ze słuchaczami czytań mszalnych, towarzyszy im dzięki swojej mistycznej obecności w Piśmie Świętym. Na razie jest to jednak samo słuchanie, odbiór tekstu, podczas gdy to, co najważniejsze, ma się dopiero dokonać.

Uczestnicząc w Liturgii Słowa idziemy niejako w świetle dnia. Czytania w języku ojczystym, przekazujące w słowach zrozumiałych i przystępnych tekst natchniony wydają się nie sprawiać problemu przynajmniej na poziomie percepcji lingwistycznej. Mogą nawet wywołać reakcję emocjonalną podobną do tej, która była udziałem uczniów: *Czy nie paliło w nas serce, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?* (w. 32). Na przykład Alan z Lille w swoim komentarzu do *Pieśni nad Pieśniami* przedstawia lekturę i interpretację Pisma Świętego jako wędrówkę z Chrystusem Oblubieńcem przez prześliczne krainy, ogrody pełne kwiatów.

A jednak dopiero w z perspektywy nocnego powrotu do Jerozolimy jawi się nam pełniejszy sens odniesienia do liturgii Słowa. Prawdziwe zrozumienie Pisma Świętego ma miejsce dopiero po rozpoznaniu Jezusa i podjęciu drogi powrotnej do Jerozolimy. Jest to jednak zrozumienie, które zawiera pewne cechy charakterystyczne. Dokonuje się ono podczas nocnej wędrówki. W tradycji Kościoła noc symbolizowała częstokroć trudy obecnego życia, przeciwności oraz przeszkody na drodze do świętości. Dopiero w tym kontekście słowo Boże zaczyna *działać*. W świetle przypowieści o domu zbudowanym na skale, Jezus wyraźnie rozróżnia dwa momenty: słuchanie słowa i wprowadzanie go w czyn. Samo słuchanie jeszcze nie wystarcza,

dopiero kontekst egzystencjalny, w jaki wkracza słuchacz Słowa Bożego, który może symbolizować ciemność drogi do Jerozolimy, nadaje Słowu konkretne, specyficzne znaczenie. Słowo Boże pozbawione kontekstu egzystencjalnego jest pustą teorią, zabytkiem starożytnego piśmiennictwa. Staje się słowem żywym dopiero wówczas, gdy po rozpoznaniu Jezusa słuchacz Słowa podejmuje nocną wędrówkę ku Jerozolimie.

Zauważmy zresztą interesujący zabieg literacki o charakterze analepsy, przeprowadzony przez św. Łukasza: otóż dopiero po rozpoznaniu Jezusa uczniowie uświadamiają sobie *Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?* (w. 32). Można by powiedzieć, że uczniowie lepiej rozumieją samych siebie, uświadamiają sobie sens uprzedniego duchowego przeżycia związanego z egzegezą Mojżesza i Proroków, przeprowadzoną przez Jezusa, dopiero z perspektywy znaku łamania chleba.

Następnym krokiem naszej refleksji będzie zestawienie sceny rozpoznania Jezusa podczas łamania chleba, która może symbolizować liturgię Eucharystyczną, ze sceną spotkania uczniów z jedenastoma zgromadzonymi w Wieczerniku.

Cała rozmowa Jezusa z uczniami stanowiła wprowadzenie do wydarzenia, które rozegrało się w gospodzie w Emaus. Słowa *Czy Mesjasz nie miał tego wycierpieć, by wejść do swojej chwały?* (w. 26) stanowią klucz hermeneutyczny, pozwalający połączyć prosty gest łamania chleba, rozpoczynający posiłek, z tajemnicą paschalną. Dla uczniów łamanie chleba staje się aktualizacją misterium: w tym momencie kojarzą sobie, że przed nimi siedzi Ten, o którym przed chwilą słyszeli.

Już sam gest łamania chleba zawiera w sobie bogatą symbolikę, wpisującą się w kontekst opowiadania o uczniach idących do Emaus. Jest ono zniszczeniem pewnej całości, które ma pozytywne konsekwencje. Chleb, czy też placek, traci swój pierwotny wygląd, zostaje uszkodzony, rozdarty na części. A jednak właśnie dzięki temu staje się przyswajalny, możliwy do zjedzenia, tworzy wspólnotę wśród tych, którzy będą go spożywać, staje się symbolicznym znakiem jedności.

Starożytna tradycja niejednokrotnie porównywała wyjaśnianie Pisma Świętego, podejmowane w kontekście liturgii, do łamania chleba Słowa Bożego. Częstość Augustyn mówi o tym, rozpoczynając swoje kazania. Chleb Słowa zostaje połamany po to, by był możliwy do przyswojenia przez słuchaczy. Ta metafora wiąże się z przeświadczeniem, że całe bogactwo duchowych treści Biblii jest niejako ukryte pod skorupą sensu dosłownego. Samo jej czytanie nie daje jeszcze przystępu do tajemnicy ukrytej w słowie. Dopiero przełamanie Słowa czyni z niego duchowy pokarm i umożliwia jego spożycie.

To, co Chrystus czynił podczas wędrówki do Emaus zostało w tym momencie zobrazowane przy pomocy znaku. Idąc drogą, łamał dla uczniów Słowo Starego Testamentu, odczytując je w odniesieniu do samego siebie, teraz łamie chleb, odnosząc ten znak również do samego siebie, gdyż to właśnie ten moment wywołał w uczniach skojarzenie, pozwalające na rozpoznanie Jezusa. Można by więc pokusić się w tym miejscu o sformułowanie pewnej metafory, wyrażającą hermeneutyczne podejście chrześcijanina do tekstu Starego Testamentu: Podobnie jak ów wędrowiec w pewnym momencie zostaje rozpoznany jako Chrystus, chociaż przedtem postrzegany był jako ktoś inny, tak tekst Starego Testamentu, czytany w kontekście liturgii eucharystycznej zostaje rozpoznany jako Słowo o Jezusie, chociażby jego pierwotny sens dosłowny nie miał odniesienia chrystologicznego.

Na wstępie artykułu, przedstawiając czwórdzielną strukturę opowiadania o uczniach idących do Emaus, zwróciliśmy uwagę na związek sceny łamania chleba w gospodzie ze spotkaniem z apostołami w wieczerniku, po powrocie do Jeruzolimy.

Ucniowie opowiadają, co się im przydarzyło, kładąc nacisk na dwa etapy: *co ich spotkało w drodze i jak Go poznali przy łamaniu chleba* (w. 35). Z drugiej zaś strony przyjmują świadectwo apostołów: *Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi* (w. 34). W tym momencie Łukasz wprowadza motyw chrystofaniczny: *On sam stanął pośród nich* (w. 36). A więc to tak, jakby historia powtórzyła się: Najpierw była wędrówka do Emaus i rozpoznanie Jezusa, teraz wędrówka do Jeruzolimy i objawienie się Zbawiciela. Jest jednak zasadnicza różnica. W Emaus Jezus połamał chleb i dawał ucz-

niom, teraz zaś sam prosi: *Macie tu coś do jedzenia?* (w. 41). Poza tym Jezus, rozpoznany w Emaus, jawi się jako postać tajemnicza, nieuchwytna, znika w momencie rozpoznania Go, natomiast w wieczerniku aż do bólu daje wyraz swojej cielesności: *Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie mnie i przekonajcie się: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam* (w. 39).

Sądźmy zatem, że chrystofania w wieczerniku, poprzez pewne powtórzenia oraz kontrasty może prowadzić do reinterpretacji, na zasadzie koła hermeneutycznego, opowiadania o uczniach idących do Emaus.

Jeżeli odniesiemy w sposób symboliczny powyższe spostrzeżenia do liturgii mszalnej, to sądźmy, że droga powrotna do Jerozolimy i chrystofania w wieczerniku mogą zostać odczytane jako wielka alegoria egzystencjalnych implikacji Eucharystii. Sygnalizuje to zresztą 4 rozdział *Mane nobiscum Domine*, dopatrując się w słowach *wybrali się i wrócili do Jerozolimy* (w. 33) symbolicznego odniesienia do misji ewangelizacyjnej, jako pierwszej konsekwencji autentycznego doświadczenia tajemnicy Eucharystii.³ W drodze do Emaus sam Chrystus dzieli się Słowem z uczniami, natomiast po powrocie do wieczernika uczniowie wzajemnie dzielą się świadectwem o Jezusie. W Emaus Jezus rozpoznany znika z oczu uczniom, co może prowadzić na myśl jego sakramentalną obecność w tajemnicy Jego Ciała i Krwi podczas Mszy Świętej, natomiast w wieczerniku ukazuje swoje człowieczeństwo, co może stanowić zachętę do rozpoznawania Jezusa w drugim człowieku. Ukazuje zaś swoje rany, co może być zaproszeniem do tego, by rozpoznawać Go w sposób szczególny w cierpiących, odtrąconych, najuboższych spośród ubogich. Dzieje się tak tym bardziej, że prosi On apostołów: *Macie tu coś do jedzenia?*. Jawi się więc jako ktoś cierpiący głód. Przedtem, w gospodzie w Emaus, On dawał chleb uczniom, teraz prosi o chleb, symbolizując tym samym wszystkim ubogich i zgłodniałych. W Eucharystii chrześcijanin otrzymuje Chleb Żywy od Boga, aby chlebem poprzednim dzielić się z Chrystusem obecnym w najuboższych spośród ubogich. *Byłem głodny, a nie daliście mi jeść* (Mt 25, 42), powie On

³ Por. MND 24.

sam, chcąc zobrazować, na czym polega sąd miłości, wobec którego stanie każdy z nas.

Ponadto tekst grecki, przełożony w Biblii Tysiąclecia słowami *zniknął im z oczu*, brzmi dosłownie *afantos egeneto*, czyli *stał się niewidzialny, stał się ukryty, tajemny*. Komentując omawiany przez nas fragment, św. Augustyn powiada, że Jezus wcale nie opuścił w tym momencie uczniów, lecz stając się nieobecny cieleśnie, towarzyszy im nadal, będąc obecny dzięki wierze (Sermo 135,4). Podobnie Jan Paweł II w *Mane nobiscum, Domine* stwierdza, że mimo iż oblicze Jezusa przestało być widzialne, pozostał On z uczniami pod zasłoną połamanego chleba.⁴

Paradygmat uczniów idących do Emaus odzwierciedla również swoistą dialektykę dynamizmu właściwą liturgii. Każda czynność liturgiczna, a w szczególności Eucharystia, zakłada przeplatanie się i komplementarność działania Boga i człowieka. Chrystus ofiaruje się za nas, ale równocześnie my składamy w Nim nasze życie na ołtarzu. Kościół kieruje do Boga swoją modlitwą, Bóg zaś obdarza go swoimi darami.

W przypadku analizowanego przez nas opowiadania, początek akcji dramatycznej ma miejsce, gdy Jezus dołącza się do idących uczniów. A więc niejako wpisuje swoją dynamikę w toczącą się akcję podjętą z inicjatywy uczniów. Jednak wyrażenie *oczy ich były na uwięzi*, po grecku *hoi oftalmoi auton ekratounto*, czyli dosłownie *oczy ich były schwymane, powstrzymane* może zawierać tzw. *passivum theologicum*, sugerujące, że to Bóg spowodował, iż nie byli w stanie rozpoznać Jezusa w pierwszym momencie. Również zasadniczą część rozmowy stanowi chrystologiczna egzegeza pism starotestamentalnych przeprowadzona przez Zbawiciela. Gdy zaś zbliżają się do Emaus, inicjatywa przechodzi w ręce uczniów. Oni *przymusili Go*, aby z nimi został. Tekst natchniony podkreśla ten moment, zwracając nawet uwagę na to, że Jezus okazywał, *jakoby miał iść dalej* (w. 28). Jawi się to więc jako swoiste narzucenie swojej woli Jezusowi, którego zamiary wydawały się być inne. Przy stole jednak znowu cała dynamika skupia się w ręku Jezusa, to On łamie i podaje chleb. Rów-

⁴ Por. MND 1.

nocześnie czytamy *auton de dienoichthesan hoi oftalmoi*, czyli: *ich zaś oczy zostały otwarte*. Znowu pojawia się tu *passivum theologicum*.

Wydaje się więc, że na płaszczyźnie zewnętrznej dynamiki akcji, a więc wyboru drogi oraz miejsca na nocleg inicjatywa należy w pełni do uczniów, natomiast na płaszczyźnie wewnętrznej, dotyczącej zrozumienia i rozpoznania, całość inicjatywy należy do Boga. To On zamyka i otwiera ich oczy. Czy nie taka sama jest struktura dynamizmu liturgicznego, w którym zewnętrzne czynności pozostają w gestii człowieka, podczas gdy to, co niewidzialne i nieuchwytnie, a najważniejsze z perspektywy zbawczej, jest dokonywane przez Boga?

Opowiadanie o uczniach, idących do Emaus zawiera w sobie również paradoksalną dynamikę interpretacji. Najpierw Jezus interpretuje teksty starotestamentalne, odnosząc je do siebie samego, następnie zaś uczniowie interpretują gest łamania chleba, kojarząc go z podobną sytuacją, która miała miejsce podczas Ostatniej Wieczerzy. W obu przypadkach owa interpretacja ma charakter aktualizacji wydarzenia, które miało miejsce w przeszłości. Dzieje Mojżesza i proroków zostają odczytane na nowo w świetle obecności Tego, który umarł, zmartwychwstał, a teraz towarzyszy im w ich wędrówce, natomiast łamanie chleba przypomina uczniom pierwszą Eucharystię. To przypomnienie przywodzi na myśl słowa Jezusa, przekazane zarówno przez Łukasza (Łk 22, 19), jak i apostoła Pawła (1 Kor 11, 24): *touto poieite eis ten emen anamnesin: czyńcie to dla przypomnienia sobie o Mnie*. Można by zaryzykować stwierdzenie, że właśnie w Emaus po raz pierwszy ma miejsce ten aspekt misterium Eucharystii, który polega na aktualizującej pamięci o Jezusie. Bowiem istotą eucharystycznego *to czyńcie na moją pamiątkę* nie jest samo tylko powtarzanie czynności zainicjowanej w Wielki Czwartek, ale rozpoznawanie Jezusa w Chlebie i Winie, które sakramentalnie stały się Jego Ciałem i Krwią.

Reasumując, wydaje się że, paradygmat liturgiczny uczniów idących do Emaus może mieć również bardziej ogólne odniesienie, niż tylko eucharystyczne. Wzajemna relacja wędrówki, której towarzyszy Jezusowa interpretacja Starego Testamentu, do gestu łamania

chleba, może wyrażać relację Słowa do znaku. Słowo, które poprzedza i nadaje sygnifikację znakowi. Znak, który aktualizuje słowo, przenosząc je z poziomego dyskursywnego na egzystencjalny.